

KORRESPONDENCJA PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Wtorek — Faustyny Wdowy.
Środa — Teofila Kapłana Męcz.
Czwartek — Tomasza Apostoła.
Stan wody na Wiśle stóp 6 cali 1.

Prenumerata w miejscu:

Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odosłanie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykłe kopiejek 45, trzykrotne kop. 120 większe: za pierwsze sześć wierszy drobnym pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.
Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

Od Redakcyi. — Wiadomości bieżące. — Korrespondencja: W kwestyi lasów i zwierzyny. — Sprawozdanie tygodniowe z Gdańska. — Miejscowe sprawozdanie targowe. — Telegramy. — Spostrzeżenia. — Odcinek: O pszczolnictwie w Płockiem. — Dodatek: Ogłoszenia.

OD REDAKCYI.

W obec kończącego się kwartału IV-go r. b., mamy zaszczyt uprzejmie prosić o wczesne wnoszenie przedpłaty na rok 1877.

w Płocku:	z przesyłką pocztową
rocznie . . . rs. 5	rocznie . . . rs. 6.60
półrocznie . . . „ 2.50	półrocznie . . . „ 3.30
kwartalnie . . . „ 1.25	kwartalnie . . . „ 1.65

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Oczyszczanie chodników. Po długiej odwilży, mglistych i posepnych dniach, doczekaliśmy się nareszcie mrozu i pogody. Płoczanie też, korzystając z tej zmiany, używają z przyjemnością przechadzki po suchych i gładkich asfaltach. Kilkodniowe deszcze ułatwiły oczyszczenie chodników od śniegów i ślizgawicy, do czego straż ziemską także się przyczyniła, pilnując w tym względzie stróżów domów prywatnych. Tylko jeszcze przed niektórymi placami i domami, własność miasta

stanowiącemi, chodniki wcale dotąd oczyszczane nie były, a ponieważ deszcze nie zdążyły spłókać śniegów, dziś na zanarzędzjach asfaltów powierzchni przychodzi się wykrecać nogi jak na złym bruku. Ale „*quod licet Jovi, non licet bovi*“; słyszeliśmy przecież, że Magistrat obmyśla fundusz na oczyszczanie swych chodników, możemy się więc pocieszać nadzieją, że i tamtędy, kiedyś, będziemy swobodnie chodzić.

— **Sanna.** Wtedy gdy w okolicach naszego miasta, drogi pokryte są warstwą lodu i za ledwie gdzie nie gdzie tylko bieleją ślady śniegu,—w Mławskiem aż pod Sierpc ma być wyborna sanna.

— **Widok ulic** naszych zwiastuje nam zbliżanie się Świąt. Ruch na chodnikach większy, wystawy księgarskie czerwienią się i błyszczą jaskrawymi oprawami książek dla dzieci, cacka w sklepach galanteryjnych zatrzymują wzrok przechodniów, wreszcie cukiernie zdobią swe stoły w przybory świąteczne. Co do tych ostatnich podziwialiśmy u p. Semadeniego wspaniałe bombonierki i różne figle ku ozdobie wytworów kunsztu cukierniczego służące, a dotąd w mieście naszym nie bywałe. Piękne to, misterne i przedziwnego gustu, ale żal pomyśleć, że własny krajowy przemysł, na te wyroby zdobyć się nie może i aż z nadsekwańskiej stolicy przedmiota te sprowadzać trzeba.

— **Kradzież.** We wsi Mieszaki, w powiecie Sierpskim, kilku amatorów cudzej własności,

postanowiło okraść włościanina Wysockiego; dostawszy się do stajni bez naruszenia zamku, wyprowadzili trzy konie z uprzężą i zdolali umknąć bez śladu.

— **Śmierć wypadkowa.** Dnia 21-go Listopada Marcin Murawski, włościanin z Chrostkowa, w pow. Rypińskim, poszedł na strych do oczarni po siano dla koni. Zabrawszy potrzebną ilość, schodził już ze strychu, lecz straciwszy nagle równowagę, spadł na ziemię i w skutek silnych potłuczeń, w kilka dni życia zakończył.

— **Tajemnicze zniknięcie.** Godnym najwyższego pożałowania i litości jest los dzieci włościańskich, kalek—od natury upośledzonych. Uważane jedynie za ciężar kosztowny i bezużyteczny, przez całą rodzinę nielubione, smutny i opuszczony wiodą żywot, ciężko pokutując za winę nieszczęścia swego, a śmierć ich w nikim nie budzi nawet żalu ani współczucia.

Feliks Branowski 17 letni chłopiec z wsi Wojny, w pow. Płońskim, niemy od urodzenia, dotknięty był jeszcze pomieszaniem zmysłów. W jednym z ataków choroby, przez nikogo nie pilnowany, wybiegł w nocy z mieszkania i przepadł bez wieści. Był to w końcu Października. Długo nie można było odkryć jego śladu, wreszcie 22 List., znaleziono w zamrzniętym rowie we wsi Załuski, martwe ciało nieznanego człowieka, w którym nie bez trudności poznano zwłoki nieszczęśliwego obłąkanego.

O PSZCZOLNICTWIE w Płockiem.

(dokończenie).

Z kolei następuje czas rójki, czyli naturalne dzielenie się rojów. Pszczoły przyszedłszy do znacznej siły i nie mogąc się pomieścić w ulu, albo też, przekonawszy się, że stara ich matka nie jest już w stanie tyle czerwić, aby rój nowemi robotnicami obficie zasilać, starają się jej pozbyć; w tym celu budują oddzielne komórki na wypielęgnowanie młodej matki i inne na wypielęgnowanie trutni, dla młodej matki w podobnym razie potrzebnych. Stara matka widzi co ją czeka, ale posłuszna woli ogółu, niesie w owe komórki jaja, z których wylęga się młoda matka i trutnie. Wtedy następuje rozdział: starsze pszczoły, przywiązane do dawnej matki, łączą się razem i zabrawszy z sobą zapasy pożywienia, opuszczają wraz z nią dawną siedzibę, szukając nowej ojezyny, a młodsze pozostają w dawnym ulu z nową swoją matką. Jakaż to wówczas dla pszczolarza pora, w tym przychówku jego pasieki: uwija się ciągle, zbierając wychodzące z ulów roje i osadza je w nowych, na ten cel przygotowanych ulach; doznaje on takiej radości, jaką czuje matka, gdy usłyszy pierwszy krzyk narodzonego swego dziecięcia. Jak ta matka nie myśli wtenczas o przyszłości dziecka i lubuje się z rozkoszą chwilą obecną, — tak i

pszczolarz nie myśli w chwili rójki o korzyściach, lecz z macierzyńską troskliwością i przywiązaniem, zgarnia swoje wychowanki, aby je wziąć w opiekę, bo to są jego dzieci, których opuścić nie może. Taka przecież emigracya pszczoł, chociaż pomnaża liczbę rojów, nie zawsze jest dla pszczolarza korzystną, bo niekiedy rój wychodzący z ula jest słabym, a i pozostały w ulu, osłabia się także podobnym rozdziałem: często więc oba podczas zimy giną; lepiej zaś jest i korzystniej mieć w pasiece mało rojów a silnych, niż wiele a słabych. Podobne naturalne i niedające się powściągnąć rojenie, ma miejsce tylko w pniakach i koszkach, przy których chęć i wola człowieka nie ma żadnego znaczenia. Inaczej się rzeczy mają w pszczolnictwie postępowem, przy ulach ramowych, gdzie człowiek zmusza pszczoły do postępowania wedle swojej woli. Jeżeli widzi, że rój jest słaby, a okazuje chęć do rojenia, może przeszkodzić rojbie wycinaniem mateczników i dostawianiem nowych ramek; pszczoły zaś widząc powiększający się ich warsztat, myślą tylko o zarabianiu ramek woszczyną i zalewaniu komórek miodem, a porzucają myśl wytworzenia roju; przez to rój wzmacnia się w siłę i zbiorem miodu wynagradza obficie starania nasze. Jeżeli znowu trafimy na rój silny, który mimo dostawiania mu ramek, olbrzymio się powiększa, taki z największą łatwością i pewnością dzielimy na dwa, otrzymujemy obadwa silne i z obydwóch osiągamy znakomity zbiór miodu.

Przy takim więc systemacie pasiecznym,

jesteśmy władcami i kierownikami pracy tych nieocenionych owadów, które wedle woli naszej postępując, darzą nas lichwiarskim procentem, dostarczając przytem miłej rozrywki a nie wymagając żadnych nakładów, bo sprawienie ula ramowego kosztującego kilka rubli, a wystarczającego na lat kilkanaście, albo i więcej, nakładem nazwać nie można.

Szanowni Ziemianie! Siejcie rozmaite zboża, których zbiór stanowi wasz byt i utrzymanie; staracie się wyciągnąć z nich jak największą korzyść, drogo za zbiory płacicie robotnikom, wyrzekacie na to, a nie wyczerpujecie jednak wszelkich z zasiewów korzyści—zapominacie o pszczołach. Zapomóżcie się w te bezpłatne robotnice, a one z posiewów waszych, zanim je dostaniecie do stodół, wyciągną zysk, na który wcale nie zwracaliście uwagi i zniosą wam znakomity zapas miodu, którego wartość ulży w części wydatkom żniwnym, bo pszczoła z każdego rodzaju zboża i kwiatów, miód dla was zbierać będzie. Nie marnujcie więc pracy waszej i wyczerpujcie z niej wszelkie możliwe dochody, a „ziarnko do ziarnka, zbierze się miarka“. Nie zrażajcie się trudnościami i nieświadomością rzeczy, spróbujcie tylko postawić pierwsze kroki, bo „najtrudniej zacząć, a pójść się dalej“: gdy zaś raz dotkniecie się czynnie tego zajęcia i zamilujecie je, nic was już od dalszym postępu i rozwoju wstrzymać nie zdoła, na czem i sami i ogół zarobicie.

Chcąc się wziąć do pszczolnictwa, trzeba pewnych wiadomości, a w tym celu, zalecam przeczytać bardzo jasne i przystępne dziełko

— **Niedbałość matek.** Niema prawie tygodnia, abysmy nie byli zmuszeni zaznaczyć smutnych wypadków, wynikłych z braku dozoru i opieki nad dziećmi. Nieszczęśliwe te istoty życiem zwykle przypłacać muszą karygodną nieostrożność i obojętność własnych matek, zupełnie niepoczuwających się do obowiązku czuwania nad niemi.

Dnia 23 Listopada we wsi Biele-Brzeźnica, gminie Sochocin, w pow. Płońskim, 6-letnia dziewczynka Karolina Krecynger, pozostawiona bez dozoru w mieszkaniu, podeszła do pieca i zapaliła na sobie ubranie. Poparzenia były tak silne, że w kilka godzin życie zakończyła. Taki sam wypadek zaszedł dnia 25 Listopada we wsi i gminie Zielona, w powiecie Mławskim, którego ofiarą padła 3-letnia dziewczyna Antonina Jasińska. Brak opieki był także przyczyną śmierci 7-letniej dziewczynki Julii Pyrkowskiej we wsi Rachminko, gminie Kuchary, w dniu 29 Listopada: wyszedłszy z mieszkania weszła na rów pokryty lodem i w przerebli utonęła.

— **Pożary.** W ubiegłym miesiącu częste były wypadki pożarów, które znacznych strat stały się przyczyną; uzupełniając ich kronikę, musimy donieść o kilku jeszcze zaszłych w tym czasie pogorzeliach. Jedną z nich spowodowała nieostrożność 10-letniego chłopca Leonarda Pawłowskiego, który, pozostawiony w mieszkaniu bez dozoru, zapalił lucywo i włożył je w len znajdujący się pod łóżkiem. Wybuchły ogień zniszczył dom jego brata we wsi Budziszkach, gminie Czermin, powiat Rypiński, na rs. 200 ubezpieczony. Umysłne podpalenie było przyczyną pożaru na Rumunkach Piątki, gm. Skępe, pow. Lipnoski, w d. 21 Listopada; ofiarą zbrodniczego zamysłu padł dom włościański z chlewem, na rs. 100 ubezpieczony.—Dnia 25 Listopada w południe ukazał się ogień we wsi Rojowo pow. Rypiński, z niewiadomej przyczyny powstały; spłonął dom drewniany, stodoła ze zbożem i chlew do włościan należące, a ubezpieczone ogółem na rs. 380. Z niewiadomego również powodu zgorzały dwa wiatraki: jeden w dniu 27 Listopada we wsi Barany, gm. Kłokock, pow. Lipnoski, na rs. 990 ubezpieczony; drugi zaś dnia 4 b. m. we wsi Łązek, pow. Mławskim, ubezpieczony na rs. 1000.

W nocy dnia 17 listopada, z niewiadomej

przyczyny wybuchł pożar we wsi Dreglin, w pow. Sierpskim; przybyła z Głinojecka sikawka, wcześniej zdołała go opanować, tak, że spłonął tylko dom należący do p. Ronisz, na rsr. 300 ubezpieczony; innych strat nie było.

— **Kronika Sądowa.** Posiedzenie wydziału kryminalnego Sądu Okręgowego miejscowego odbyte w dniu 11 b. m., nowy nam dostarczyło dowód, jak dalece każda sprawa kryminalna w obec nowego postępowania sądowego interesuje naszą publiczność. Podczas gdy dawniej nikt prawie nie uczęszczał na posiedzenia Sądu Kryminalnego, dziś sala sądowa przepełniona bywa publicznością, ile razy ważniejsza jaka sprawa jest rozbiegana.

Tym razem na ławie oskarżonych zasiadli: Marcin Swierz, włościanin ze wsi Ciesle, gminy Mąkolin i rodzice jego Jan i Maryanna małżonkowie Świercz. Z aktu oskarżenia dowiedzieliśmy się co następuje: W dniu 29 Sierpnia r. b. znalezione zostały na polu, w odległości 1/4 wiorsty od wsi Ciesle, ukryte pod kupą suchych gałęzi, zwłoki kobiety. Głębokie rany na głowie, krew, jaką ciało całe było zbroczone—przekonywały, że kobieta ta padła ofiarą zabójstwa. Z rozwiniętego niezwłocznie śledztwa, okazało się, że to są zwłoki Agnieszki Świercz, która przed czterema blisko laty wstąpiła w związki małżeńskie z Marcinem Świercz, lecz już w kilka tygodni po zawarciu małżeństwa na skutek nieszczęśliwego pożycia, z mężem swoim się rozłączyła i w końcu udała się na służbę do jednego z dworów sąsiednich. — W dniu 8-go Sierpnia prosiła ona swych chlebodawców, ażeby pozwolili jej udać się do wsi Ciesle, gdzie, jak twierdziła, mąż jej ją oczekuje. Od tego czasu nie była już więcej widziana, co dało powód do podejrzenia, że została zabita na drodze przez swego męża. Jakoż Marcin Świercz przyznał się do zabójstwa. Skrwawiony kożuch zmarłej zaleziony został pod podłogą izby, w której podsądny razem z rodzicami swoimi zamieszkiwał. Z tego powodu Marcin Świercz obwiniony został o rozmysłne zabójstwo, rodzice zaś jego o ukrywanie tego przestępstwa.

Postępowanie Sądowe rozpoczęło się, jak zwykle, od odczytania streszczonego przez nas powyżej aktu oskarżenia, poczem przydujący

zapytał się podsądnych, czy przyznają się do winy. Marcin Świercz opowiedział wtedy, że wprawdzie zabił swą żonę Agnieszkę Świercz, lecz, że uczynił to w przystępstwie gniewu, spowodowanego tem, że żona jego przyszła na schadzki oznaczoną pijana, w czym zdawało mu się, że widzi nowy dowód złego jej prowadzenia. Rodzice jego przyznali, że fakt dopełniony zabójstwa przez ich syna był im wiadomy, przeczyli jednak, ażeby bądź przed zabójstwem, bądź też po spełnieniu takowego, jakkolwiek czy to przez podżeganie, czy też przez ukrywanie przestępstwa brali udział.

Nieprzyznanie się podsądnych do winy, spowodowało konieczność przeprowadzenia śledztwa sądowego. Odnośnie do Marc. Świercz, celem śledztwa rozumie się, że musiało być wykrycie tej mianowicie okoliczności, czy zabójstwo popełnione zostało przezeń z zamiarem poprzednio powziętym, czy też w przystępstwie gniewu. Jakoż zeznania świadków wykazały, że łomaczenie się Marc. Świercz było w tej mierze niezgodne z prawdą. Okazało się mianowicie, że on umówił się ze swoją żoną, ażeby zeszła się z nim w polu w pewnej od wsi odległości, że nadto, udał się na schadzki z siekierą, z czego zdaje się wypływać, że zaopatrzył się w narzędzie, którem zabójstwo popełnić zamierzył. Istniała nawet pogłoska, że popełnił zabójstwo w tym jedynie celu, ażeby wejść w drugie związki małżeńskie. Wszystko to wskazywało, że popełnione przezeń przestępstwo było owocem na długo przedtem obmyślonemu planu, oraz, że jest nieprawdą, by popełnić je miał pod wpływem chwilowego gniewu, nad którym zapanować nie potrafił.

Co do winy rodziców jego, śledztwo istotnie żadnych danych wykryć nie zdołało.

Zachowanie się przed Sądem głównie obwinionego w tej sprawie Marc. Świercz, było zaiste ciekawym zjawiskiem psychologicznym. Przez cały czas postępowania sądowego, a trwało ono około 7 godzin, ani na chwilę nie stracił spokoju i przytomności umysłu. Nie zdołaliśmy dostrzedz na twarzy jego śladów zgryzoty lub pomieszania, nawet i wtedy, gdy siostra jego, badana w charakterze świadka z polecenia przydującego, rozwinęła śkając zbroczone krwią chusty i kożuch zabitej przezeń żony. Mylili się jednak, toby z faktu

Ramoszyńskiego, pod tyt. „Zasady Pszczolnictwa“; dalej, zapnumerować pismo peryodyczne, poświęcone pszczolnictwu i ogrodnictwu, wychodzące dwa razy na miesiąc we Lwowie, pod redakcją światłego d-ra, profesora Uniwersytetu Lwowskiego, Franc. Ciesielskiego i kosztujące rocznie dwa ruble tylko, pod tytułem „Bartnik postępowy“. Jakkolwiek czytanie i innych obszerniejszych dzieł traktujących o pszczolnictwie, byłoby bardzo pożytecznym, jednakże z dwóch wymienionych źródeł, można dostatecznie obznajmić się praktycznie z pszczolnictwem bez znużenia uwagi, co zraża nie jednego. Nie dosyć jednak teoretycznie poznać cały ustrój, przebieg i rozwój pasieczny; trzeba przecież umieć wykonać go praktycznie, a do tego potrzebną jest rada i pomoc doświadczonych pszczolarzy, bo żywe słowo prędzej nauczy i zajmie, niż martwa litera. Często bardzo godziny i dni trawimy nad dokładnym zrozumieniem jakiegoś opisu, myśląc o tém, jak go wykonać; gdy tymczasem, patrząc na wykonanie przez doświadczonego pszczolarza, zrozumiemy go i pojmiemy jasno, w kilkanaście minut, a wszystko cośmy przeczytali, przedstawi się oczom naszym tak wyrazisto i pojętnie, że dziwimy się, dla czego nie mogliśmy sami, znając teorię, dojść tego w praktyce. Dniem nawet utrzymywać, że pszczolnictwo postępowe tak jest łatwym, że i bez czytania książek, przypatrując się tylko uważnie wszelkim robotom około pszczół i zasięgając odpowiednich przy tych robotach objaśnień i wskazówek, można nabyć dostatecz-

nych wiadomości do praktycznego prowadzenia pasieki. Tego nam tylko trzeba; naukowe zaś badania, zostawmy ludziom specjalnym, posiadającym odpowiednie ku temu wykształcenie i cierpliwość, a światłe ich spostrzeżenia i rady będą dla nas podstawą do dalszego rozwoju; przytem i nasze praktyczne doświadczenia mogą się także na coś przydać.

Kto pragnie zatem zająć się postępowem pszczolnictwem, niechaj się uda po radę do ludzi z niem obznajmionych; zaręczam zaś, że każdy z nich z chęcią i całą otwartością pośpieszy z jej udzieleniem. Zaczynij tylko z pszczolarzem rozmowę o pszczolnictwie, okaż mu, że ono cię zajmuje, a znajdziesz go niewyczerpanym w opisach i radach i nie odcieriesz od ulubionego przedmiotu. Nie spostrzeżesz tam najmniejszego śladu zazdrości i skrytości, jak w innych przedsiębiorstwach, owszem on chciałby wlać w ciebie zamięłowanie, wciągnąć w grono swoich kolegów i z całą serdecznością ofiaruje ci swoje usługi. Wszędzie, w rozmaitych miejscowościach, znajduj się tu i owdzie postępowi pszczolarze; do nich więc śmiało udawaj się możecie po naukę i radę, których żaden z nich wam nie odmówi; ja także, chociaż nie mogę się pochlubić gruntowną znajomością pszczolnictwa, dla początkujących przecież pszczolarzy, mogę być użytecznym i usługi moje z całą przyjemnością, na ten cel poświęcam.

Jakiego systematu ulów używać, zależy to od uznania pszczolarza, którego się radzić

będziecie, bo oni mają swoje przekonania, oparte na doświadczeniu, które szanować należy, a każdy ul, byle ramowy i należyte prowadzony, więcej przyniesie korzyści, niż 5 pniaków lub koszek. Jaki zaś ul jest najlepszym, o tem dalsze dopiero doświadczenia przekonac nas mogą, a na tej drodze pracują ciągle Stowarzyszenia postępowych pszczolarzy; obecnie więc bierzcie na początek ule, jakie w okolicach waszych są używane, a będziecie z nich zadowoleni. Co do mnie, miałem sposobność na ostatniej wystawie rolniczej w Warszawie, widzieć wszystkie używane u nas ule i modele nowych, widziałem także w Bydgoszczy, w pasiece znakomitego pszczolarza D-ra Asmusa, ule rozmaitej konstrukcji z trafnym zastawieniem do rozplodu pasieki; mimo to przecież, zdaje mi się, że ule opisane w dziele Ramoszyńskiego są dla nas najpraktyczniejsze i przy nich zostałem, z małemi zmianami. Nie uprzedzam się jednak, aby były najlepsze, ale mają tę zaletę, że każdemu, chociażby nieoczytanemu człowiekowi, byleby uważnemu i roztropnemu, są przystępne i pojętne. Pożądaną byłoby rzecz, aby wszyscy jednakowych używali ulów. W piśmie peryodycznym, pod tytułem „Bienen Zeitung“, wychodzącym w Ejechstätt, pod redakcją D-ra Andrzeja Szmida, znajdziemy opisy rozmaitych ulów, ale jeden z nich, znalazł tam największe przyjęcie. Towarzystwo pszczolarzy Galicyjskich, po długich naradach i gruntownym zastanowieniu się, przyjęło na cały kraj jednaki systemat ulów, bardzo zachwalonych, a których

tego chciał sądzić, że podsądnym ogarnęła tak często u przestępców dostrzedz się dająca apatya. Przeciwnie, w skalanem tem zbrodnią umyśle znalazło jednak miejsce jedno z najszlachetniejszych uczuć. t. j. miłość ku rodzicom. Stojąc, bacznie przysłuchiwał on się zeznaniom świadków, a ile razy powiedzianem było przez którego ze świadków coś, co mogłoby chociaż cień tylko rzucić na jego rodziców, natychmiast jął tłumaczyć Sądowi, że on tylko w sprawie tej jedynym jest winowajcą, że zaś rodzice jego w żadnym zgola z popełnionem przezeń przestępstwem nie pozostają związku. Gdy już po ukończeniu rozpraw sądowych, prezydujący raz jeszcze zapytał go, czy ma co do nadmienienia na swoją obronę, to w tej stanowczej chwili nie myślał wcale o sobie, lecz bronił jedynie swoich rodziców.

Przyznajemy, że sprawa ta gnębiące na nas sprawiła wrażenie. W tym młodym zabójcy, dziś straconym dla społeczeństwa, mieści się niewątpliwie materiał na uczciwego człowieka i dobrego obywatela. Odrobina tylko światła duchowego, a być może, że nie byłby już w stanie dopuścić się strasznego przestępstwa, za jakie stawał przed Sądem.

Sąd, po długiej naradzie, skazał Marcina Świerca na pozbawienie praw, zesłanie do robot ciężkich w fabrykach na lat 6, a po upływie tego terminu na osiedlenie w Syberji. Rodzice jego uznani zostali za niewinnych.

Popierający oskarżenie, towarzysz prokuratora P. Tipolt w krótkim przemówieniu ograniczył się li tylko, na wskazaniu faktów znanych już z aktu oskarżenia. Obronca zaś obwinionych P. Urbanowski usiłował wykazać, że Marcin Świerc działał bez rozmysłu a rodzice jego żadnego współdziałania w zabójstwie nie mieli.

— **Ubranie ogniotrwałe**, pomysłu Szweda, p. Oestberga, o którym pokrótce donosiliśmy już w Korrespondecie, ma tak wielką doniosłość ze względu na ważne przy gaszeniu ognia zastosowania, że zapewne nieobojętnem będzie czytelnikom naszym zapoznać się z bliższymi o niem szczegółami. Teraz, kiedy tak częste pożary szerzą w około grozę i zniszczenie, konieczność obmyślenia środków skutecznie dążących do ich stłumienia, staje się sprawą, o której bez metafory wyrzec

można, że jest kwestyą palącą. Nowy więc przyrząd, pozwalający człowiekowi zanurzyć się w gorejącym stosie i wyjść zeń, jak salamandra z płomieni, bez szkody i szwanku, nieobrachowane przynieść może korzyści, — przyczynić się do opanowania strasznego żywiołu i zapobiedz milionowym klęskom, jakie corocznie wyrządza.

Ubranie nurka ogniowego składa się z kauczuku, powleczonego skórą angielską, głowę pokrywa hełmem z dwoma otworami na oczy, podobnie jak nurek wodny. U pasa przytwierdzony jest wąż, z dwóch części złożony: jedną przepływa woda, drugą zaś oziębione powietrze, potrzebne do oddychania, które w głąb ubrania wprowadzone, uchodzi następnie dwoma otworami ocznymi, chroniąc wzrok tym sposobem od dymu i płomieni. Wąż, zawierający wodę, na ramionach dzieli się na dwie gałęzie: jedna służy do gaszenia, druga zaś małymi kanałami rozprowadzając wodę pomiędzy dwoma powłokami ubrania, zabezpiecza je od ognia, wybornie obmyślane wentylatory regulują napływ wody i powietrza. Próby dokonane w Berlinie przekonały, że człowiek, w ten przyrząd ubrany, wyszedł bez szkody z płonącego stosu drzewa, do którego nie można było się przybliżyć na odległość 20 kroków, a pozostawał w nim przez kwadrans. Patent na wyrabianie tych ubrań posiada jedynie firma Brandt i Nawrocki w Berlinie. Oprócz nadzwyczajnego ułatwienia ratunku w razach pożogi, — przyrząd ten zapobiegnie licznym a nieszczęśliwym wypadkom, które tak często są udziałem ludzi, z nieustraszoną odwagą i poświęceniem narażających życie swoje w walce z płomienistym żywiołem, dla niesienia pomocy bliźnim.

— *Nadesłane z Rypnińskiego.* Świeża jeszcze mogiła pokrywa zwłoki s. p. Marcellego Brochockiego weterana oręza, pracy i poświęcenia. Pozostał tylko serdeczny żal po przyjacielu i pamięć tych ścisłych, rodzinnych rzec można, z nim stosunków całej mojej rodziny — pomimo, że pokrewieństwa między nami nie było.

S. p. Marcelli urodził się i wychował w naszej Gubernii; był jednym z tych, co zaszczyt tutejszym Szkołom przynosili, bo odznaczał się obszerną nauką, zdrowym poglądem i są-

dem, niezmordowaną pracą, pięknymi przymiotami serca. W roku 1831 zaledwie ze Szkół wyszły 20 letni młodzian, otrzymał ciężki postrzał kulą karabinową w prawe ramię. Potem przez 4 lata był nauczycielem w domu moich rodziców, zyskał ich szacunek i przyjaźń, a u nas, uczniów swoich — serdeczną i dozonną miłość i poważanie, co najlepiej świadczy, że lubo młody, Pedagog ten umiał połączyć rygor szkolny i punktualność w obowiązkowych godzinach z tą swobodą, jaką dawał dzieciom po za lekcjami, w chwilach wolnych, w których prawdziwą wesołością i żywocią młodzieńczą, bywał nieraz współtowarzyszem zabawy z serdecznością starszego brata, co tak zniewala młode serca. Przy tem miał dar zajmującego wykładu nauki. Następne 4 lata mieszkał w Warszawie, kształcił się w prawie i uczęszczał do jednej z Komisji Rządowych. W tej to epoce około 1838 roku nastąpiła 20 letnia pauza, którą przeżył w Nereżyńsku i jego okolicach; tam również nie opuścił rąk, ale zacością charakteru zjednał sobie szacunek powszechny, a pracą doszedł do zapewnienia sobie funduszu na starość. Po powrocie w swe strony zapragnął domowego ogniska i połączył się związkiem małżeńskim z W. Petronellą Wilczewską z rodziny powszechnie szanowanej; nigdy zaś nie zaniedbując pracy, zawiadował Filią Domu Złocień w Pułtuskach. Jak wszędzie, tak i na tem stanowisku, zjednał sobie szacunek współobywateli. Przed paru laty podróżował po Włoszech i Francji, a rozmowy jego i opowiadania, mimo wieku zawsze młodzieńczym ogniem ogrzewane, tem go miłszym czyniły. W czasie pożaru Pułtusk w r. z. przytomnością umysłu wiele się przyczynił do uratowania tego co się dało. Od tam coraz więcej upadał na siłach i w dniu 18 Września r. b. zakończył w Warszawie bolesny swój żywot. Cześć Jego pamięci!

F. N.

KORRESPONDENCOYA.

W kwestyi lasów i zwierzyny.

Każdy znawca i zamiłowany w swym zawodzie leśnik, z upodobaniem wita młode wesoło wzrastające zagaje leśne, mające kiedyś zastąpić drzewo starsze, którego olbrzy-

szczegółowy opis znajduje się w „Bartniku postępowym“. Mam zamiar sprowadzić ten ul do Płocka, dla przekonania się o jego praktyczności i poddania pod opinię naszych pszczolarzy; znane bowiem doświadczenie pszczolarzy polskich, większą jest dla nas rekojmia, niż naukowe komplikacje niemieckie, często zawile i utrudniające zrozumienie rzeczy.

Obecnie więc idzie tylko o to, abyśmy zamiłowali pszczolnictwo, a reszta, przy wzajemnych radach i pomocy, pójdzie bardzo łatwo i postawi nas na równi z naszymi braćmi pszczolarzami. Nie możemy zrazu myśleć o założeniu Towarzystwa Pszczolarzy Płockich, chociaż z czasem i do tego przyjść może, ale na teraz znośmy się tylko prywatnie, a nasz „Korrespondent Płocki“ wielce już zasłużony w popieraniu rozwoju różnych gałęzi gospodarstwa wiejskiego, może nam służyć za pośrednika w udzielaniu sobie praktycznych rad i spostrzeżeń. Nie lekajmy się druku i krytyki, piszmy, co się nam pisać zdaje właściwem, a opinia powszechna pierwsze objawy na drodze postępu, powinna przyjąć z pobłażaniem pobudzającym do dalszej pracy; przytem i „Bartnik postępowy“, jedyne dziś pismo polskie poświęcone pszczolnictwu, wiele nas nauczyć może i z chęcią przyjmować będzie nasze do niego odezwy.

Przy zachęcaniu do pszczolnictwa, należy wykazać także korzyści z niego wynikające. Tak Ramoszyński w przytoczonym wyżej dziełku swoim, jakoteż i niemiecka „Bienen Zeitung“ utrzymuje, że przy sprzyjającym dla

miodobrania roku i w pomyślniej dla pszczół miejscowości, można otrzymać z jednego ula ramowego około 100 funtów miodu. Wierzę temu, bo w latach średnich tylko, w mieście Płocku, nie należącym do miejsc wyborowych, miewam z ulów silnych przeszło po 60 funt. miodu, zostawiając prócz tego pszczołom, więcej nad potrzebny im na zimę zapas, z którego, na wiosnę jeszcze mi się coś dostaje. Nie wszędzie przecież znajdzie się odpowiednio korzystna miejscowość i nie każdy rok jest dla pszczół pomyślnym, a przytem nie wszyscy z równą troskliwością chodzą koło nich; przeto zbiór miodu z ula zredukujemy do 40 funt., za którą to ilość każdy pszczolarz zaręczyć może, przy najniekorzystniejszych nawet warunkach, ale zawsze z ula silnego. Funt miodu sprzedaje się obecnie w handlach po kop. 30, a do handlu po k. 25; w przypuszczalnym zaś powiększeniu się liczby pasiek, a ztąd większej obfitości miodu, oznaczmy cenę funta na kop. 15 tylko. Stawiam przeto dochód jak najniższy, a mimo tego, następujący wypada z tego rachunek.

Gubernia Płocka, wedle wykazu statystycznego za r. 1874 obejmuje obszerności dziesiątyn 947,521, a po strąceniu nieużytków, wód i błot, przypada na ziemię orną, łąki i lasy, z których pszczoły użytek mieć mogą, dziesiątyn 883,778, czyli włók nowopolskich przeszło 57,380. Na jednej włóce można utrzymywać dwa silne roje czyniące rzeczywisty dochód, a większą ich ilość nie biorę już w rachunek; zatem w gub. Płockiej możnaby utrzymywać ulów 104,760, licząc zaś z każ-

dego po rs. 6 dochodu za miód, dochód z tego źródła wynosiłby rubli 628,560; wartość znowu wosku z ula, chociażby liczyć tylko po kop. 50 (bo przy ulach ramowych dochód z wosku jest nie wielki), co uczyni rs. 52,380, będziemy mieli ogólny dochód z pszczół rs. 670,940. Gdyby zresztą z dochodu tego, dla nieprzewidzianych wypadków stracić jeszcze 1/4 część, zostałoby zawsze rs. 503,205, cyfra bardzo poważna, nie do pogardzenia, a mogąca się jeszcze powiększyć przy starannem pielegnowaniu pszczolnictwa. Gubernia Płocka płaci rocznie podatków, nie licząc czysto miejskich, przeszło 604,000 rubli, czyżby więc pszczoły nie były w stanie opłacać z czasem tych podatków i czy nie warto ich hodować, aby choć w części przy rozrywce, ulżyły naszym wydatkom? Powyższy rachunek oddaje pod krytykę doświadczonych pszczolarzy, a sądzę, że podzielią moje zapatrywanie się na powyższy przemysł i gdyby nawet, jako doświadczeni, zredukowali mój rachunek, zawsze jednak wykażą znakomitą cyfrę dochodu z pszczolnictwa, którą pogardzać nie można. Nie traćmy więc czasu, weźmy się do roboty, a przekonamy się dotykalnie, że nie napróżno pracować będziemy.

W. Holts.

mie w ostatnich czasach masy znikają corocznie z widowni lasów krajowych, grożąc zamianieniem tychże na jałowe obszary i nieużytki, czego już nawet mamy niejaki przykłady. Jakby temu można zaradzić, ażeby nie przyjąć do takiej ostateczności, powinno dziś już być najpierwszem zadaniem gospodarstwa, tak prywatnego w szczególności, jak i w ogóle gospodarstwa społecznego krajowego.

Błogie skutki, otrzymywane z gospodarstwa leśnego dobrze prowadzonego, mianowicie: uprawy sztucznej z ręki,—nie są jeszcze jakby należało oceniane przez większą część właścicieli lasów prywatnych w kraju naszym; dla wielu siew z ręki lub zadrzewienie pustych przestrzeni leśnych i nieużytków sadzonkami, zdaje się być prózną ofiarą trudu i kosztów—przedsięwzięciem, jakie za ledwie z upływem najdłuższego ich życia opłacić się może, kiedy sosna, dąb, modrzew i świerk naprzykład, wymagają co najmniej 60—120 lat wieku, ażeby doszły właściwego sobie wzrostu.

Pozwólcie zatem panowie objaśnić Was, że jesteście w błędzie; my siejemy i sadzimy dlatego, ażebyśmy użytkowali, obecne pokolenie nie może liczyć na toż samo drzewo, które z tych upraw ma powstać, jakoż bynajmniej na to nie liczy, lecz użytkuje z drzewa starszego, doszłego już lub dochodzącego do dojrzałości, czyli, wyrażając się w terminie leśnym — *wieku rębności*, jakiego to drzewa w lasach znaczniejszej rozległości, a przedewszystkiem rzadnie gospodarowanych, nigdy prawie nie brakuje. Służy tu bowiem, jak i w gospodarstwie rolnem, jedna i taż sama zasada, że im więcej ziemi i lepiej będziemy uprawiać, tém więcej z niej korzystać spodziewać się mamy prawo; na tej to właśnie podstawie układają się plany racjonalnego zagospodarowania lasów, trzeba zatem koniecznie siać i sadzić drzewo, ażeby z czasem powstawały zagaje, zdolne zastąpić to drzewo, które obecnie wycinamy.

Tymczasem jakże rzadko można w lasach prywatnych spotkać się ze szkółką drzewną, dostarczać mającą doskonałych sadzonek dla zadrzewienia choćby niewielkiej nawet przestrzeni; trudniej jeszcze dostrzedz ślady jakichkolwiek melioracyj w lasach, jak np. rowów ochronnych lub osuszających, wyprostowania i poprawy dróg leśnych, hodowli sposobem łuskopiennym dębiny młodej na korę dla garbarni krajowych, ścisłego wzbudzenia paszy bydła i owiec i t. p. Popełnilibyśmy jednak niesprawiedliwość, gdybyśmy pominieli przytoczenie istniejących w tej mierze wyjątków, do jakich policzyć można lasy należące do niektórych prywatnych majątków, jak np. do dóbr Grzymiszew, Zbirsk, Chylin, Brudzew, Żychlin w gubernii Kaliskiej; bliżej zaś Płocka, w gubernii Warszawskiej, lasy Łackie, do dóbr donacyjnych Brwilno należące, gdzie wzorowe szkółki leśne, oraz wspomniane uprawy i ulepszenia energicznie dokonywają się i w ogóle racjonalne zagospodarowanie lasów od wielu lat praktykuje się.

Korzyści, otrzymywane z gospodarstwa leśnego dobrze prowadzonego, odnoszą się także do ochrony i hodowli zwierzyny łownej; wiadomo że zagaje oraz lasy podszyte młodzieżą rozmaitych gatunków drzew, w bliskości wód szczególniejsz położone i wolne od paszy bydła, sprzyjają rozmnażaniu się i utrzymaniu zwierzyny. Nieustannie przeto odmładnianie lasów i zaprowadzanie zagajników, ściśle godzi się z duchem prawdziwego myśliwego, dbałym o zachowanie zwierzyny; ztąd wypływa, że każdy posiadacz lasów, gdy jest dobrym gospodarzem leśnym, z pewnością będzie i dobrym myśliwym. I słuszność zapewne miał niedawno zmarły król bawarski, Maksymilian II-gi, kiedy żądał w swém

Państwie, ażeby leśnik był także jednocześnie myśliwym *).

W. A.

*) Obacz w Przeglądzie leśnym Poznańskim, za Listopad r. b., na str. 387 i 388, artykuł pod tytułem „Hodowla lasu i zwierzyny“.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, d. 16 Grudnia 1876 r.

Powietrze w ubiegłym tygodniu mieliśmy łagodne, ale dżyste. W połowie bieżącego tygodnia Wisła z Polski do Teczewa dla żeglugi przystępna i statki zamarzę znów w biegu, lecz tylko do Teczewa, bo ztamtąd woda pokryta jeszcze lodem.

Aby dowozy nadeszłe koleją w oznaczony czas odwieść, urządzono jeszcze i przed południem giełdę od 10—11-jej, a później wieczajna od 12—1-jej następuje. Stałe targi na pszenicę zeszłego tygodnia nie utrzymały się i nastąpiła tendencja słaba; być może, że przyczyną są nadechodzące święta, jakto każdego roku, potem, że Zachód włącznie z Anglią okazuje wielką beczynność i skłonność do niższych cen, również i płynące do portów angielskich 2,000,000 kwarterów pszenicy wpłynęły na usposobienie targowe. Na doszłe do portów już ładunki chęć kupna bardzo ociężała, ponieważ wyższe żądano ceny; w poniedziałek z takowych jeszcze 11 niesprzedanych pozostało.

Londyn wprowadził w poniedziałek i Brode nie doniósł o niższych cenach, lecz usposobienie na interes pszeniczny było bardzo wzięte. Dowozy obcej pszenicy wynosiły w przeszłym tygodniu tylko 14,193 kw. naprzeciw 31,652 kw. w przeszłym tygodniu. Liverpool, Hull, Leith notowały zniżkę. Nowy-York i Francya spokojna. Belgia i Holandia donosi, że targi były spokojne i bez zmiany. Berlin chwiejny na pszenicę i żyto.

Nasz targ pszeniczny był w tygodniu bieżącym, również jak i targi zagraniczne, bardzo wzięte, a ceny w tygodniu zeszłym zbyt wygórowane, o 8—9 Marek na tonie obniżę się musiały, ponieważ eksporterzy nasi, nie mając z okazji sprzedaży zagranicą, a widząc przytem znaczne dowozy, tylko po codziennych tańszych cenach do kupna skłonili się dali. Żyto w cenach się chwiało. Jęczmień w miejscu waty i trudny do sprzedaży.

Gatunek zboża.	Tona z 2000 fun. celnych = 2442 fun. pudowych		Waga holenderska		Korzec Warszawski waga pudowa.	
	od	do	od	do	od	do
Pszenica						
jara	200	205	130	135	7.97	8.20
jasnokolorowa i szklista . .	208	208 1/2	129	130	8.31	8.33
jasno pstra .	210	212	129	131	8.39	8.47
wysoko pstra szklista . . .	211	212	132	133	8.43	8.47
biała	212	213	128	129	8.47	8.51
Żyto						
ruskie	158	159	119	120	6.06	6.10
krajowe	168	169	125	128	6.45	6.48
Jęczmień						
dwurzędny . .	152	156	114	11 3/4	5.08	5.21
czterorzędny .	135	141	—	107	4.10	4.30
Groch						
wrzący	145	148	—	—	6.28	6.41
zielony	158 1/2	170	—	—	6.87	7.38
Banknoty rossyjskie Marek 247,40.						

M. Baranowski & Comp.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Płock, dnia 18 Grudnia. Pszenica rs. 6.75 do 7.55; żyto rs. 5.20—5.25; jęczmień 4.05 do 4.10; owies rs. 2.60—2.70; groch rs. 4.20

do 4.50; gryka rs. 3.15—3.10. Za parę na 1-go Marca rs. 12.00—12.55.

Warszawa, dnia 16 b. m. Pszenica rs. 6.50 do 7.50; żyto rs. 5.15—5.55; jęczmień 3.90—4.20; owies rs. 2.85—3.00; groch rs. 4.50 do 5.70. Okowita (spada) garniec rs. 2.11. Cukier (zniżka cen). Nafta (ciągła zwyżka) kop. 12—12 1/2 za funt.

Kursa Giełdy Warszawy z d. 16 Grudnia. Listy Zastawne 4 % rsr. 97.30.—, kupon k. 13 1/2; Listy Zast. 5 % żądano rs. 89—90 kupon kop. 24 1/2; Listy Likwid. rsr. 79—78.70, kupon kop. 16 2/3. — Berlin za 300 Rm. płacono 135 1/2 % — — 122.25.

Dzisiejszej poczty listowej z Warszawy nie odebraliśmy, ta bowiem przez zbytek ostrożności, na widok kry na Wiśle, zwróciła się z Radziwia z powrotem do Kutna, pomimo że przewóz łodziami dotąd wstrzymany nie został.

Do dzisiejszego numeru dołączają się LISTY ZWROTNE.

SPOSTRZEŻENIA STACJI METEOROLOGICZNEJ PŁOŃSKIEJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.	Kierunek i natężenie wiatru.			Wilgotność powietrza w odsetkach.			Ciepłomierz Celsjusa.			Barometr w milim. spręż. wadzonej do 0°.			Dzieln.	Rok i miesiąc.
	rano.	południe.	wieczór.	rano.	południe.	wieczór.	rano.	południe.	wieczór.	rano.	południe.	wieczór.		
	ciężka	so ¹	so ¹	93	95	100	+ 1.3	+ 0.1	45.9	9				
	n ¹	nw ¹	n ¹	95	100	100	+ 0	1.0	50.6	10				
	n ¹	nw ¹	n ¹	90	97	100	+ 0.5	1.0	51.9	11				
	ciężka	w ¹	so ¹	96	91	96	+ 0	2.0	46.8	12				
	so ¹	so ¹	so ¹	91	96	96	+ 0.2	2.0	51.4	13				
	so ¹	so ¹	so ¹	96	91	96	+ 0.1	1.9	51.9	14				
	o ¹	o ¹	o ¹	92	87	93	+ 1.3	2.6	53.1	15				
	4.5	4.5	4.5	94	96	98			55.6	16				
	4.5	4.5	4.5											
	4.5	4.5	4.5											
	4.5	4.5	4.5											
	4.5	4.5	4.5											
	4.5	4.5	4.5											

Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki milimetrów. Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 dla pokrycia nieba chmurami: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10

Teatr. Dziś, DWORACY NIEDOLI, sztuka w 4-ach aktach oryginalnie napisana przez Zygmunta Sarneckiego.

W Środę, KONCERT Arweda Poorten i K. C. Szulca.

Dziś rano zimna stopni 4 (pochmurno).

Patrz Dodatek.

Lista osób, które po za obrębem Płocka raczyły podjąć się łaskawie pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty na „Korrespondenta Płockiego“.

w Chorzelach	W. Pan	Zborowski Rejent.
w Ciechanowie	„	Raniecki.
w Gostyninie	„	H. Grzegorzewski.
„ Kutnie	„	N. Dobrzyński.
„ Lipnie	„	Jul. Kowalski U. P.
„	„	Teodor Neuman.
w Łomży	„	Zagrzejewski U. R. G.
„ Mławie	„	Juljan Laskowski.
„ Płońsku	„	A. Krzeszewski.
„	„	L. Klamborowski.
w Przasnyszu	„	Kryłów, Sek. Urz. P.
„ Pułtusk	„	Ludwik Kraft.
„	„	Rafalski.
w Raciążu	„	Łukaszewski.
„ Rypinie	„	Wojezyński.
„ Sierpcu	„	Domagański Rejent.
„	„	Walejewski U. Pocz.
„ Włocławku	„	Herman Neuman.
„ Wyszogrodzie	„	L. Dobrski.

W kraju i w Warszawie przyjmują przedpłatę wszystkie znaczniejsze Księgarnie i Kantory prenumeracyjne, — w Płocku osoby upoważnione i biuro Red. Korr. Płoc.

Wydawca „Korrespondenta Płockiego“ ma zaszczyt uprzejmie prosić WW. PP. Urzędników biur pocztowych o porozumienie się z nim, co do pośrednictwa w przyjmowaniu przedpłaty i o łaskawe podjęcie się takowego.

OGŁOSZENIA.

NA GWIAZDKĘ DLA MŁODZIEŻY
do nabycia w znaczniejszych Księgarniach
W PŁOCKU.

nakład księgarni F. Hösicke w Warszawie,
poleca się

SERYA LILJOWA

wybor wzorowych autorów angielskich dla młodzieży.

CENA KAŻDEGO TOMU:

Tom 1, 2, 3 kartonowany; tom 4 i 5 (* oznaczone) w ozdobnej oprawie w niebieskie angielskie płótno z bogatemi złotemi i czarnymi wyciskami rs. 1; broszurowane na sposób angielski kop. 75.

☞ Każdy tom sprzedaje się osobno ☞
dotąd wyszły następujące tomy:

- * Mali mężczyźni, przez panią Alcott.
- * Ernest Elton. Leniwy chłopiec, przez Eloart.
- Co Kasia robiła. Powieść dla młodocianego wieku, przez Lud. Coolidge.
- Małe kobiety. Powieść dla dziewcząt, przez P. Whitney.
- Dobre żony. Powieść dla młodzieży przez autorkę „Małych kobietek.“ 882 2—2

NA GWIAZDKĘ

DLA MAŁYCH DZIECI

do nabycia

we wszystkich znaczniejszych Księgarniach w Płocku.

nakład F. Hösicke w Warszawie.

Ach co za prześliczne abecadło. Przepyszny Abecadlnik chromolitografowany z 24 rycinami, opracowany przez Władysł. Szymanowskiego, w ozdobnej oprawie kartonowanej. Cena w formie in 8-vo z rycinami kolorowymi rs. 1, czarnymi kop. 50; w formie Leporello (parawanikowym), z rycinami kolorowymi rs. 1, czarnymi kop. 50.

Jest to pierwszy ozdobny abecadlnik w języku polskim. — Do nabycia we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincyi. 883—2—2

NA GWIAZDKĘ

Do nabycia w znaczniejszych Księgarniach w Płocku

NAKLAD I M KSIĘGARNI FERD. HÖSIGK W WARSZAWIE.

BIBLIOTEKA ILLUSTROWANA DLA MŁODZIEŻY

Każdy tom ozdobiony jest mnóstwem drzeworytów.

CENA KAŻDEGO TOMU:

w ozdobnej oprawie w czerwone angielskie płótno z bogatemi złotemi i czarnymi wyciskami Rs. 1 kop. 20; broszurowanego na sposób angielski kop. 90.

☞ Każdy tom sprzedaje się osobno. ☞

Dotąd wyszły następujące tomy:

- Z rodzinnej Zagrody. Życiorysy, napisał K. Wł. Wójcicki. Z 20 drzeworytami.
- Ziemia i mieszkańcy. Opisy malownicze krajów, ludów i obyczajów, z najcelniejszych autorów ojezycznych i cudzoziemskich, oraz własnych prac, zebrał Stanisław Strojnowski. Z 40 drzeworytami.
- Z domu i ze szkoły. Mały i wielki świat dziecięcy. Tom II. Zajmująca książeczka dla dzieci. Opracował według źródeł niemieckich i zastosował dla dzieci naszych Józef Grajert. Z 38 drzeworytami.
- Złota książka. Życiorysy sławnych ludzi, w dziedzinie sztuk, przemysłu, nauki i czynów wojennych. Według Karola Brandon, F. Otto i H. Bartha. Z 40 drzeworytami i 4 rycinami.
- Dobre dzieci — Zacni ludzie. Szkoła mądrości i cnoty w przykładach z życia rzeczywistego, z wielu drzeworytami, spolszczył i własnymi pracami pomnożył Józef Grajert. Z 40 drzeworytami i 6 rycinami.
- Mały i wielki świat dziecięcy. Zajmująca książeczka dla dzieci, spolszczył i zastosował Józef Grajert. Z 60 drzeworytami i 3 rycinami.

Życzliwe przyjęcie, jakiego z ukazaniem się pierwszych tomów wydawnictwo to doznało, zachęciło wydawcę nie tylko do dalszego prowadzenia wyborowej tej kolekcji, ale i do wejścia w stosunki z pierwszorzędnymi autorami krajowemi, którzy współzawodnictwo czynne w nim przyjęli.

Obeenie wydane nowe tomy Biblioteki z niezwykłym talentem przez specjalistów oryginalnie napisane, zalecają się tak jak poprzednie, nie tylko starannym i ozdobnym wydaniem, lecz i szlachetną i nauczającą treścią. 884—2—2

WYPRZEDAŻ WIN

sprowadzonych dawniej z najstłynniejszych winnic francuzkich, wystających
W BECZKACH I BUTELKACH
po cenie kosztu
(od dnia tego ogłoszenia).

WINA CZERWONE

BORDEAUX

Saint Estéphe po kop. 65

Medoc — — — — — 65

Pauillac — — — — — 75

Margaux — — — — — 90

BOURGOGNE

Nuits—Mercuray po kop. 70

WINA BIAŁE

BOURGOGNE

Meursault — — — — — po kop. 100

Montrachet — — — — — 105

Chevalier Montrachet — — — 150

W KANTORZE

przy ulicy Kolegiainej № 13 w Płocku,

(gdzie Redakcyja).

880

0—3

HANDEL WIN I KORZENI MAURYC. LEWENSTEJN

w PŁOCKU.



poleca Szan. Publiczności na nadchodzące święta Skład swój, który zawsze jest zaopatrzony w znaczne zapasy Win Węgierskich z winnic w okolicy Tokaju osobicie zakupionych, Francuzkich, Szampańskich różnych marek Reńskich i innych, oraz Porteru i Piwa angielskiego, jako też Miodu, Wódki i Likworów w różnych gatunkach, Bakalii świeżych i wszelkich Towarów kolonialnych. Cukru po cenach fabrycznych, Kawioru astrachańskiego, Śiedzi, Serów it.d., po cenach stałych i umiarkowanych, nadmienając, że kupującym Wina w większych ilościach, tak w butelkach jak i w beczkach, odstępuje się stosowny rabat. 887 4—3

☞ UCZNI ☞

uczyszczających do tutejszych Zakładów naukowych przyjmują na stół i stancję, zapewniając im oprócz starannej opieki i możliwej wygody wszelką pomoc w naukach i ciągłą konwersację w języku niemieckim. Interesowani raczą się zgłosić do mego mieszkania, przy ulicy Kolegiainej № 14 nowy. 864—0—7 J. SOBIECKI.

SKŁAD GŁÓWNY WYROBÓW

ZJEDNOCZONYCH ŚLUSARZY

W WARSZAWIE

ulica Miodowa № 482 (6 nowy), w domu W-go Mrozowskiego.

Posiada znakomity zapas okucia do drzwi i okien, zamków i sprzężyn ogniotrwałych, łózek żelaznych składanych, wag decymalnych, wózków, welocyped postumentów do umywalni, zatrząsków do drzwi, kłódek, wyrobów ostrogarskich nacz przystępnych. 687.

„Za taniocć i pomysł“

Odnaczona na Wystawie przemysłowo-rolniczej pierwsza krajowa Fabryka wyrobów galanteryjnych z nowego brązu, oraz blacharskich i Kuchen naftowych pod firmę:

GULOWSKI I DWORZYŃSKI.

przeniesiona przed parą miesiącami z Wiednia do miasta tutejszego pod Nr. 12, przy ulicy Bielańskiej, gdzie dawniej M. Perkowski, w domu W-go Zawiszy.

POLECA NA GWIAZDKĘ.

Predmioty własnego wyrobu, w niczem za granicznym nieustępujące, jako to:

LICHTARZE ręczne i stojące od kop. 30.
POPIELNICZKI od kop. 10.
PODSTAWKI do zegarków od kop. 75.
TACKI do piór od kop. 50.
ZAPALNICZKI stołowe Szwedzkie i zwyczajne od k. 50.
KALAMARZE od kop. 80.
PRZYCISKI, lampki nocne efektowe praktyczne, nie wydające odoru i bezpieczne, Latarki kieszonek naftowe, najnowszej konstrukcyi.

WYROBY BLACHARSKIE, a mianowicie:

KUCHNIE naftowe po cenach znizonych, ulepszone tak pod względem estetyki jak i praktyczności od rs. 1 kop. 90 i wszelkie naczynia do takowych.
MASZYŃKI DO KAWY na nafcie, węglach i spirytusie.
BAŃKI blaszanne do różnych płynów.
BIDETY najnowszej konstrukcyi, uznane przez Lekarzy za bardzo praktyczne.
SKRZYŃKI DO LISTÓW z oznajmierzem, podług godzin.

LATARNIE gospodarskie i t. p. blacharskie wyroby.
WATERKŁOZETY od rs. 4 kop. 50.

WANNY, kubły do wody, Sitzbady, Fussbady oraz Lampy najgustowniejszych fasonów, po cenie niesłychanie obniżonej.

Fabryka przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakresie wyrobów blacharskich, brązowniczych i towarzyskich wchodzące.

Kupcom ustępuje się znaczny rabat.

Wypożycza również Wanny po cenach umiarkowanych.

Skład Fabryki posiada zawsze znaczny zapas najlepszej Nafty i Ligroiny. 839-6-1

HANDEL WIN

LUDWIKA SOMMER

dawniej WOJCIECHA SOMMER

w Warszawie, przy ulicy Długiej Nr. 518.

egzystujący od 1807 roku

Posiada znaczne zapasy Win Francuzkich białych i czerwonych, tak oryginalnych w butelkach sprowadzonych, jakoteż w Oxeftach i tu ściąganych. Wina Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie. Wino Maderę wprost z pierwszej ręki, z Wyspy Madery sprowadzone. Nadto przez coroczne i osobiste zakupy na Węgrzech, posiada znaczny dobór Win węgierskich od lekkich zieloniaków do 5 i 6 pudowych maślaczy, które sprzedaje po przystępnych cenach na beczki, garnce i butelki, Romy Angielskie, Araki białe, stare Koniaki i Sliwowiec, Likieri zagraniczne, Porter angielski w butelkach sprowadzany i beczkami tu ściągany.

Dla dogodności Osób kupujących Wino beczkami lub oxeftami, podejmuje się zlewania na butelki z opakowaniem i odstawa, gwarantując za dobroć i czystość towaru. Mając od wielu lat stosunki handlowe z pierwszymi domami zagranicą, podejmuje się komisowo sprowadzania żądanych Win z zagranicy podług prób i życzenia za małą prowizją. Dla Panów handlujących przy taniiej i rzetelnej obsłudze ustępuje się stosowny rabat.

Tenże handel posiada wyłączną sprzedaż Ekstraktu Słodowego (malzextract), z browaru Anglika Edwarda M. Hall w Warszawie, który w dobroci swojej, przewyższa wszelkie tego rodzaju Ekstrakty, z zagranicy sprowadzane. 761 16-16

ZARZĄD STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

„ZGODA“

poleca ŚWIEŻE BAKALJE, BRYNDZĘ WĘGERSKĄ. MAKĘ z młyna parowego Słodowiec, którą sprzedaje w workach pudowych, pół pud. i na funty.

KANTOR WEKSLU I INTERESÓW BANKIERSKICH

Juljana WILCZYŃSKIEGO

w Warszawie, plac Bankowy.

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, wystawia przekazy na pierwszorzędne Domy Bankierskie, po kursie dziennym. — Zlecenia z Prowincyi wykonywa punktualnie. 890-6-1

Jadąc w Płocku wieczorem w dzień jarmarku z Bielska w końcu Listopada, znalazłem pewną ilość OBUWIA. Odebrać je można za udowodnieniem, należnem wynagrodzeniem i zwrotem kosztu ogłoszenia.

Zgłosić się do dzierżawcy folwarku Stefanowo, pod Sierpcem. 891-3-1

Nowo nabyty MAGAZYN MEBLI, LUSTER
i SKŁAD MASZYN do szycia

pod firmą

J. KIRSZTEIN

przy ulicy Grodzkiej, pod Nr. 37 w Płocku.

Ma zaszczyt donieść Sz. Publiczności miasta i okolicy, że otrzymał znaczny transport różnych Mebli, jako to: Szafy, Kredensy, Komody, Garnitury, Tualety i t. p., a także znaczny transport Krzesel prawdziwie Wiedeńskich różnych Nowych, bardzo praktycznych fasonów, jako też Lustra rozmaitego gatunku i wielkości, które po cenach bardzo umiarkowanych sprzedawać będzie. Ceny luster od dwóch rubli i wyżej.

851

6-6

DRZEWO SOSNOWE DO OPAŁU,

jest do zbycia w lesie, do fol. Białobłoto należącym, o 4 mile od m. Płocka położonym, o pół wiorsty od szosy idącej z Płocka do Sierpca. Sążen kubiczny po cenie rs. 4 kop. 20 i pniówki leśnikowi kopiejek 7.

888

3-2

SPRZEDAŻ

PROCHU

Otrzymałszy pozwolenie Rządu Gubernialnego Płockiego na sprzedaż prochu, mam honor zawiadomić WW. PP. Myśliwych, iż sprzedaż rzezonego prochu z dniem dzisiejszym otwartą została w Magazynie moim przy ulicy Grodzkiej, w mieście Płocku.

870-3-3

A. WAGNER.

Do sprzedania z wolnej ręki

FOLWARK

z 11 włók bez służebności, położony od Dobrzynia nad Wisłą wiorst 7, od Włocławku wiorst 18, od Płocka wiorst 20; z inwentarzem żywym i martwym. Bliższa wiadomość w Redakcyi „Korrespondenta Płockiego“ pod literą B. L., lub na miejscu u właściciela dóbr Chalin, powiat Lipnoski. 892-3-1

Nowe PAPIEROSY i tanie

Szczególniej dobroci, z fabryki:

SZOPFER i SZAPOSZNIKOW w Petersburgu.

Nadeszły w tych dniach do Dystrybucyi Tabacznój, przy ulicy Grodzkiej, naprzeciw Apteki Jędrzejewskiego. 873-4-4

SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH i FARB

F. SZABRAŃSKI

W PŁOCKU.

Skład główny nowo-wynalezionych kapsulek elastycznych z olejem rycynowem, przygotowania p. J. Mielnickiego, aptekarza w Raciążu. Kapsułki te mają wyższość nad wszelkimi sposobami do używania Oleju Rycynowego. 818-0-18

Dom. Brachnówko

pod Chelmżą (Culmsee), stacya kolei żelaznej Toruń, ma każdego czasu na sprzedaż Buhaje Amsterdamskie (holenderskie) różnego wieku i przyjmuje zamówienia na cielęta czystej krwi w cenie 15-20 rub. rs., stosownie do ich wieku; ofiaruje nadto lokomobile o sile 8-iu koni w bardzo przystępnej cenie.

728

0-10

NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW.

WARSZAWSKA FABRYKA

MACHIN, NARZĘDZI ROLNICZYCH I ODLEWÓW

Skład główny przy ulicy Senatorskiej, Nr. 29.

MA HONOR POLECIĆ:

Wszelkiego rodzaju maszyny i narzędzia rolnicze, trwałe i prostych systemów, jako to: pługi, brony, drapacze, extrypatory, walce pierścieniowe, siewniki rzutowe i rzędowe, oryginalne Sacka maneże, młotkarnie, wialnie, młynki, arfy, sieczkarnie, siekacze, szarpacze i wiele innych w rolnictwie i przemyśle mogących mieć zastosowanie. Posiada na składzie Lokomobile, Młotkarnie parowe, Żniwiarki i Kosiarki z najslawniejszych fabryk angielskich i amerykańskich: jakoteż znaczny zapas Pomp wszelkiego rodzaju, zaczawszy od rsr. 10 za sztukę. Wyrabia na wielką skalę szafy ogniotrwałe, które powszechnie uznanie zyskały.

Wyroby tej fabryki mogą być nabywane na kredyt Bankowy.

UWAGA. Ceny części zapasowych do pługów Cichowskiego i innych, od 1-go Stycznia r. b. obniżone zostały. 52-47

513.

W O D L E W Ó W I Z R Z E D Z I C H I N O L N I C Z Y C H I F A B R Y K I M A C H I N

miennie duże na opał w SKŁADZIE APTECZNYM KEMPNERA w Płocku po kop. 60 centnar. 807-15-14